PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII | Warszawa, wtorek 9 lutego 1932 r. | Nr. 31

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA, RUMUNJA A Z. S. R. R. PAKTY O NIEAGRESJI.

The Weck-end Review 6.II, omawia zawarcie polsko-sowieckiego paktu o nieagresji i wskazuje, że polskie życzenie uzyskania gwarancji obecnego status quo nie zostało urzeczywistnione. Zawierając powyższy pakt, Polska niewątpliwie działała pod naciskiem Paryża. W Wersalu Francja pragnęła silnej Polski, jako pomocy do utrzymania Niemiec w ryzach. Niemcy są dziś na tyle słabe, że czynią tę pomoc niepotrzebną, Polska zaś z pozycji aktywów przeszła raczej do pasywów. Jej militarystyczny régime uczynił ją zarówno agresywną, jak ogólnie niepopularną. Nie oznacza to, by Francja miała się zastanawiać nad porzuceniem Polski, lecz do pewnego stopnia tłomaczy to życzenia Brianda „uspokojenia jej obaw". Drugim powodem doprowadzenia do skutku tego paktu była — zdaniem autora — chęć wykazania, że Francja nie zamierza otoczyć Sowietów łańcuchem wrogich państw.

SESJA RADY LIGI. SPRAWY MNIEJSZOŚCI.

The New Statesman and Nation 6.II, pisze, że było ironją losu, iż japońskiemu delegatowi p. Sato przypadło w udziale być sprawozdawcą postępowania Polaków wobec Ukraińców. Japonja nie jest w szczęśliwem położeniu, jeśli chodzi o dyskusję w sprawach międzynarodowych zobowiązań. Lecz fakty były wymowne. W rezultacie Polska została uznana winną przez Radę. Według opinji Rady podobnie jak według opinji każdego obserwatora — z wyjątkiem Polaka— nic nie zostało uczynione, co mogłoby usprawiedliwić bicie przez Polaków ukraińskich chłopów i niszczenie ich własności. Polska oświadczyła, że zbyt gorliwa policja została ukarana. Autor z uznaniem podkreśla stanowisko lorda Cecila w Genewie, który przyczynił się do tego, że Rada wyraziła żal, że Polska nie mogła dać odszkodowania żywiołom ukraińskim, które ucierpiały niewinnie. W d. c. autor wyraża wątpliwość, by Polska wzięła sobie do serca uczynione jej wyrzuty. Czy Polska wycofa dwa swoje projekty, z których jeden godzi w szkolnictwo ukraińskie, a drugi przewiduje kolonizację obszarów ukraińskich przez polskich b. żołnierzy? Autor wyraża żal, że Rada Ligi nie zajęła się sprawą autonomji dla Ukrainy. Nie uzyskano nic od Polski prócz ogólnych i prawdopodobnie bezwartościowych obietnic.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA.

Le Temps 8.II, omawia art. „Plan, czy gra taktyczna?". który ukazał się w „La République" w odpowiedzi na propozycję francuską i twierdzi, że „tytuł sam tego artykułu wystarczy, ażeby napełnić radością przeciwników Francji za granicą", powyższy artykuł pełen jest bowiem sceptycyzmu w stosunku do szczerości autorów planu francuskiego. „La République" podejrzewa poprostu delegację francuską o to, że chce ona wykorzystać sytuację i z obrońcy stać się petentem, co jest znacznie korzystniejsze i pozwoli Francji uchylić się od odpowiedzialności za niepowodzenie konferencji. Wogóle, zdaniem „Le Temps", nieprzychylne ustosunkowanie się lewicowej prasy do projektu francuskiego tłomaczy się tem, że uważa ona prawo organizacji pokoju za swój monopol. W każdym razie krytyki, podobne tej, z jaką spotkał się francuski projekt na łamach „République", są wodą na młyn wrogów Francji.

L'Echo de Paris 8.II, (w art. Pertinax'a) twierdzi, że propozycja francuska, złożona na konferencji rozbrojeniowej wywołała silne wrażenie na wszystkich delegacjach i jest żywo komentowana. Ogólny pogląd na nią da się, zdaniem dziennika, ująć w ten sposób, że przy obecnej sytuacji światowej, a w szczególności przy obecnym stanie Ligi Narodów, projekt francuski nie da się zrealizować, lecz posiada on tę wielką zaletę, że zmusza wszystkie narody do jasnego określenia swego stosunku do Ligi Narodów i do rozbrojenia. Rola projektu, jako kamienia probierczego ma niezaprzeczalnie doniosłe znaczenie.

L'Ere Nouvelle 7.II, stwierdza z zadowoleniem, że delegacji francuskiej udało się przez złożenie swej propozycji wysunąć na pierwszy plan obrad sprawę bezpieczeństwa. „Francja — pisze dziennik stała się wyrazicielką dążeń narodów Europy, które po większej części nie tyle posiadają agresywne zamiary, co nękane są obawą inwazji". Zrealizowanie francuskiej myśli międzynarodowej siły zbrojnej umożliwi zmniejszenie zbrojeń. Te narody, które odrzuciły tezę francuską, nie licząc się z naturalnem dążeniem do bezpieczeństwa, uniemożliwią redukcję zbrojeń i skażą konferencję rozbrojeniową na niepowodzenie.

Journal de Genève 7.II, (w art. W. M.) twierdzi, że min. Tardieu przez swój projekt międzynarodowej siły zbrojnej zapewnił sobie od pierwszej chwili korzystną sytuację na konferencji tak pod względem moralnym, jak i taktycznym. Zrozumiał on, że inaczej Francja mogłaby być pomawiana o złe zamiary, jeśli chodzi o powodzenie konferencji. Nie należy jednak sądzić, że tylko względy strategji dyplomatycznej powodowały delegację francuską. „Propozycja francuska jest wspaniałym hołdem oddanym idei rozbrojenia. Widocznie idea ta wżarła się już mocno w dusze narodów, jeżeli jeden z największych i najmocniejszych krajów, a więc taki, na który spadną największe ciężary z tytułu rozbrojenia, nie waha się stanąć na czele ruchu, który dąży do przekształcenia zamiaru w rzeczywistość. Sceptycy niepoprawni, którzy nie chcą widzieć postępów historji i rozwoju idej, będą musieli przyznać, że przychodzi coś nowego na świat".

Vossische Ztg. 8.II podaje z Genewy wrażenia swego korespondenta (F. W. Oertzena) z obrad konferencji rozbrojeniowej. Autor podnosi, że Simon w przeciwieństwie do przewodniczącego konferencji Hendersona starannie unika w swem przemówieniu zaangażowania się w jakimkolwiek kierunku i dlatego otrzymał liczne oklaski. Jego tok myśli znajdował się w środku między tezą niemiecką a tezą francuską. To też dalszy bieg obrad będzie miał b. wielkie znaczene dla stanowiska Anglji. W d. c. koresp. zaznacza gorącą owację, jaką zgotowano Tardieu po jego przemówieniu. Mowa jego była jednak pewną niespodzianką. Wspomnienie o Clemenceau oraz przypomnienie wszystkich od szeregu lat wysuwanych tez francuskich, o które dotychczas rozbijała się sprawa rozbrojenia, — były niespodzianką. Robiło to więc dziwne wrażenie, że francuski minister spraw wojsk. zgłosił gotowość do obrad nad innemi projektami, a nie tylko nad francuskim. Gdyby projekt francuski organizacji pokoju miał stanowić podstawę, to nie byłoby trudno Francuzom zachować sobie ewent. zabronione działa i samoloty w ten sposób, że przylepiliby na nich etykiety „zarezerwowane dla Ligi Narodów". Autor pisze: „Dla nas zupełnie coś innego zawiera pojęcie rozbrojenia i jeżeli Tardieu sądzi, że zadaniem konferencji nie jest wypracowanie nowego traktatu pokoju, to jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że możemy mu odpowiedzieć: dawny traktat pokoju zawiera schemat rozbrojeniowy, którego wykonalność została w praktyce udowodniona na Niemczech i na ich dawnych sprzymierzeńcach".

The Daily Telegraph 6.II. Ag. Reuter — w depeszy z Genewy — zaznacza w związku z propozycją francuską, iż w kołach brytyjskich ogólnie uważa się za rzecz pomyślną, iż ktośkolwiek wystąpił z konkretnym planem.

Lord Cecil ze swej strony oświadczył, iż Francuzi przystępują do zagadnienia z niewłaściwej strony. Zapytał, czy gotowi są oni wyrzec się tego rodzaju zbrojeń, który jest zabroniony państwom zwyciężonym. W kołach niemieckich podkreślany jest fakt, że w propozycji francuskiej niema nawet śladu kwestji rozbrojenia światowego. Włosi wskazują na fakt, że projekt francuski jest próbą przekazania zbrojeń lecz nie rozbrojenia.

Neue Zürcher Ztg. 7.II zamieszcza artykuł Lorda Cecila o celach konferencji rozbrojeniowej; autor widzi je przedewszystkiem w tem, aby doprowadzić do zniszczenia broni, służącej do ataku, jak tanki, działa dalekonośne, floty napowietrzne, wielkie okręty wojenne, gazy trujące i t. d. Żaden argument, zdaniem autora, nie przemawia za tem, aby tę broń utrzymać, a faktem jest, że po jej zniszczeniu ogromnie wzrosłoby poczucie bezpieczeństwa wśród narodów. Autor przytem wymienia Niemcy, Austrję, Węgry, Bułgarję, jako najbardziej odczuwające niewspółmierność dzisiejszych zbrojeń. Jednak Francja posiada słuszność, gdy widzi ścisły związek między bezpieczeństwem a rozbrojeniem, i każdy zresztą naród troszczy się słusznie o swoje bezpieczeństwo. Jednak wzajemna zależność tych dwóch zagadnień nie jest taka, jak to przypuszczają niektórzy francuscy politycy. Jeżeli bowiem jedno państwo jest uzbrojone od stóp do głów, a drugie sąsiednie posiada nieliczne siły zbrojne, musi rodzić się nieufność i obawa, że kraj słabo uzbrojony może być każdej chwili terenem najazdu. Autor sądzi więc, że konferencja powinna doprowadzić do ograniczenia zbrojeń, do zniesienia broni zaczepnej, oraz do ustanowienia instytucji międzynarodowej dla nadzoru. Za nieodzowne uważa autor ustalenie sum, jakie dane państwo może łożyć na zbrojenia, a w ten sposób da się możność parlementom i płatnikom podatków do kontrolowania polityki swego państwa. Nie należy się jednak zbytnio łudzić co do tych perspektyw, gdyż rządy zbliżają się do tych zagadnień z obawą i zapewne nie wyjdą poza opinję swoich rzeczoznawców technicznych. Dlatego powinna teraz opinja publiczna zabrać głos, dodać im odwagi, gdyż jest już najwyższy czas, aby narody wzięły same w swe ręce sprawę rozbrojenia.

Corriere della Sera 4.II, w art. wst. nawiązującym do przemówienia Hendersona podczas otwarcia konferencji rozbrojeniowej wskazuje na to, że obecnej nienormalnej sytuacji na świecie nie zdoła usunąć żadna Liga Nar.; najlepszym tego dowodem jest bezskuteczność interwencji Ligi Nar. w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego. Stan ten trwać będzie dopóty, dopóki nie zostanie zniesiony panujący obecnie pomiędzy państwami brak równowagi sił zbrojnych. Jako charakterystyczny przykład tego braku równowagi dziennik cytuje Niemcy, podkreślając, że „wielki naród niemiecki jest rozbrojony wśród przeciwników silnie uzbrojonych". Gdyby konferencja w swym wyniku nie doprowadziła do rozbrojenia lub zadowoliła się ustaleniem dzisiejszego stanu zbrojeń, to — wdg. dziennika — byłoby to groźne dla pokoju, gdyż zbrojenia są dziś doprowadzone do ostatecznych granic możliwości finansowych i technicznych. W d. c. dziennik pisze, że niedorzecznością jest opierać bezpieczeństwo na zbrojeniach, są one bowiem środkiem zbyt kosztownym i ryzykownym. W końcu dziennik podnosi konieczność zwolnienia Niemiec od spłat odszkodowań wojennych, wskazując na niezdolność Rzeszy do płacenia tych odszkodowań i powołując się na oświadczenie Chamberlaina w parlamencie angielskim, w którem wypowiedział się za zniesieniem odszkodowań wojennych. Zniesienie odszkodowań jest — wdg. dziennika — najlepszym sposobem uzdrowienia świata pod względem gospodarczym.

LITWA A NIEMCY. SPRAWA KŁAJPEDY.

Vossische Ztg. 8.II w koresp. z Warszawy pisze, że Polacy starają się wykorzystać zajścia w Kłajpedzie do pokłócenia Litwy z Niemcami. Litewskie posunięcia w Kłajpedze są uważane tutaj za b. ważne wydarzena dla dalszego rozwoju wypaków na północnym wschodzie Europy. Prasa tutejsza donosi, że Polska także ma zgłosić protest przeciwko postępowaniu Litwinów w Kłajpedzie. W pewnych kołach polskich mówią już o możliwości poprawienia się stosunków polsko - litewskich; w tym kierunku mieliby pośredniczyć Czesi.

Deutsche Allg. Ztg. 9.II, zamieszcza artykuł o stosunkach w Kłajpedzie, w którym mówi, że Litwini mylą się, sądząc, iż w Kłajpedzie mogą postępować tak samowolnie, jak to się stało w stosunku do Böttchera. Niemcy bowiem nie są Chinami, a Kłajpeda nie jest Mandżurją. Autor podkreśla, że nie ulega wątpliwości, iż układ kłajpedzki został przez Litwę przekreślony, choć stara się ona temu zaprzeczyć. Wobec tego Kłajpeda powraca do stanu, jaki panował przed zawarciem tego układu, t. j. wraca z powrotem pod władzę Ligi Narodów. Autor podnosi, że Liga Narodów powinna teraz dozwolić na wypowiedzenie się Kłajpedy, do kogo chce należeć; najlepiej przysłużyłoby się to interesom Kłajpedy oraz usunęłoby przyczynę nieustannych zatargów między Litwą a Niemcami. Autor podkreśla, że Niemcy nigdy nie wyrzekną się Kłajpedy.

Berliner Tageblatt 8.II, pisze, że prawdopodobnie nie odpowiada prawdzie twierdzenie Litwy, jakoby usunięcie Böttchera nastąpiło w porozumieniu z państwami, które podpisały konwencję kłajpedzką. Przeciwnie, zgromadzeni w Genewie prawnicy nie mogli znaleźć żadnego uzasadnienia prawnego do takiego kroku Litwy. Możliwem jest tylko, że rząd litewski znalazł poparcie posła angielskiego dla ostrego wystąpienia w Kłajpedzie. Byłoby zatem rzeczą pożądaną, aby nastąpiło ze strony angielskiej wyjaśnienie ze względu „na uzasadnione poruszenie", jakie ta wiadomość wywołuje.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Deutsche Allg. Ztg. 9.II w art. wst. omawia sprawę zbliżających się wyborów prezydenta Rzeszy i podnosi, że partje prawicowe nie mają nic przeciwko kandydaturze Hindenburga, gdyż przed siedmiu laty one go właśnie wybrały. Lecz popierając go teraz, poszłyby na rękę obecnemu rządowi niemieckiemu, którego popiera socjaldemokracja. Opozycja prawicowa oczekuje, aby sam Hindenburg zabrał głos w tej sprawie, gdyż rozmowy z socjaldemokratami, umiejącymi pod hasłem solidarności narodowej przeprowadzać swoje plany partyjne, nie mogą dać żadnych wyników. Tymczasem p. J. Sauerwein wykorzystuje już obecną chwilę dla nastrojenia wyborców francuskich i operuje — jak pisze dziennik — „absurdalną kandydaturą b. następcy tronu na prezydenta Rzeszy".

Dziennik zaznacza dalej, że akcja Sahma ma znaczenie, jeżeli chodzi o przygotowanie gruntu dla wyborów, ale przedłużanie tej akcji dla zdobycia jeszcze pewnej ilości tysięcy głosów nie było pomysłem szczęśliwym.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Paevaleht 5.II, (Tallin) w art. wst. rozważa ideę utworzenia związku trzech państw bałtyckich — Litwy, Łotwy i Estonji. Dziennik odnosi się przychylnie do tej idei, zwraca jednak uwagę na trudność jej urzeczywistnienia, a to z powodu zbyt wielkiego rozdźwięku w polityce zagranicznej wspomnianych państw. Aby więc idea utworzenia związku mogła być urzeczywistnioną, należałoby — zdaniem dziennika — uzgodnić w pierwszym rzędzie ich politykę zagraniczną. Pozatem dla ściślejszej współpracy tych państw konieczne jest — zdaniem dziennika — wprowadzenie jakiegoś wspólnego języka; dziennik proponuje język niemiecki lub angielski.

Pedeja Bridi 3.II, (Ryga) ostro występuje przeciwko polskim organizacjom harcerskim na Łotwie, żądając rozwiązania tych organizacyj, jako szerzących wrogą Łotwie ideę mocarstwowej Polski.

Lietuvos Aidas 5.II w koresp. z Rygi wskazuje na wielkie zaniepokojenie, panujące wśród mniejszości narodowych Łotwy, a to w związku z projektem rządu łotewskiego zniesienia w najbliższej przyszłości autonomji narodowościowej, z jakiej dotychczas korzystały mniejszości łotewskie.

Lietuvos Aidas 6.II zamieszcza artykuł, w którym wskazuje na nienormalne stosunki, panujące w stosunkach handlowych litewsko-łotewskich, a to z powodu skrępowania wywozu waluty łotewskiej z Łotwy. W d. c. dziennik pisze o rozporządzeniu rządu łotewskiego w sprawie wydalenia z granic Łotwy robotników-cudzoziemców, którzy — jak wiadomo — są po większej części Litwinami. Wszystko to — wdg. dziennika — wymaga natychmiastowej ingerencji rządu, gdyż nie można dopuścić, by w tym samym czasie, gdy obywatele łotewscy na Litwie korzystają z daleko idących ulg, obywatele litewscy na Łotwie byli krępowani w sposób niespotykany.

Lietuvos Aidas 5.II, w art. wst., nawiązującym do uchwalenia przez parlament angielski podwyższenia ceł na szereg produktów, podkreśla, że aczkolwiek tymczasem nie zostały podniesione cła na mięso i zboże (główne produkty wywozu litewskiego do Anglji), to jednak rząd litewski musi liczyć się poważnie z ew. podniesieniem tych ceł w przyszłości. Aby tego uniknąć dziennik proponuje sprowadzanie przez Litwę towarów przemysłowych nie z Niemiec, jak to było praktykowane dotychczas, lecz z Anglji; w ten sposób — wdg. dziennika — zostanie zachowana zasada „do ut des" i stosunkom handlowym litewsko-angielskim, które zdradzają tendencję do wzrostu, nic nie będzie groziło w przyszłości. Litwa — wdg. dziennika — powinna więc oprzeć swą politykę handlową na Anglji, gdyż tylko przez taką politykę może zapewnić rozwój litewskiego handlu zagranicznego.

KONFLIKT CHIŃSKO - JAPOŃSKI.

Le Matin 8.II, (w koresp. H. Koraba z Genewy) twierdzi, że rada dwunastu zmuszona była uznać swą bezsilność w sprawie wypadków na Dalekim Wschodzie, lecz bezsilność, zdaniem H. Koraba, nie jest synonimem niekompetencji, co Paul-Boncour stara się udowodnić przez jasne rozgraniczenie pojęcia władzy prawodawczej od egzekutywy, która dotąd pozostanie nieuchwytną, dopóki zdrowy rozum i zmysł rzeczywistości nie zapanują na świecie. Paul-Boncour zdołał zdobyć jednogłośne potwierdzenie dla swej tezy, że Rada Ligi posiada de jure prawo sądzenia spraw nawet wtedy, jeżeli de facto zmuszona jest ustąpić przed siłą faktów.

The Manchester Guardian 5.II, omawiając w art. wst. konflikt chińsko-japoński podkreśla, że o ile mocarstwa nie wywrą na Japonję prawdziwego nacisku — w tej czy innej formie, — to Japonja będzie tak długo stosowała gwałt, aż uzyska od Chin wszystko, czego tylko będzie chciała.

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50 tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.